

Magdalena Kuran

Uniwersytet Łódzki

Barokowy kaznodzieja Antoni Węgrzynowicz o pijaństwie – konteksty kulturowe, socjologiczne i psychologiczne

**Baroque preacher Antoni Węgrzynowicz on drunkenness –
cultural, sociological and psychological context**

ABSTRAKT

Przedmiotem artykułu są cztery kazania barokowego kaznodziei, Antoniego Węgrzynowicza, dotyczące pijaństwa. Franciszkanin opisał je nie tylko uwzględniając kategorie moralne. Dostrzegając wpływ wielu czynników na powstawanie i utrwalanie się nałogu. Uwzględnił czynniki kulturowe (obyczaje; płeć), socjologiczne (pozycja społeczna) i psychologiczne (relacje społeczne; relacje rodzinne), które wpływają na nadużywanie alkoholu oraz popadnięcie w nałóg alkoholowy.

SŁOWA KLUCZOWE

pijaństwo, alkoholizm, alkoholizm kobiet, barokowe kaznodziejstwo, kaznodziejstwo franciszkańskie

ABSTRACT

The subject of the article are four sermons on drunkenness written by the baroque preacher Antoni Węgrzynowicz. The Franciscan described drunkenness not only in terms of moral categories. He noticed the influence of many factors on the emergence and persistence of addiction. He described the cultural (customs, gender), sociological (social position) and psychological (social relations, family relations) factors that contribute to the emergence of alcohol abuse and falling into alcohol addiction.

KEYWORDS

drunkenness, alcoholism, women's alcoholism, baroque preaching, Franciscan preaching

W rzędzie ciężkich nałogów, które nadwerężają zdrowie człowieka, słusznie liczyć można pijaństwo. Obmierzły i szkodliwy ten nałóg podbił wielką część ludzi pod ciężkie swoje jarzmo. Wiele narodów mniej więcej zarażone były lub są jeszcze tym smutnym sposobem tępienia władzy rozumu i skracania dni krótkiego życia [...] ¹

¹ Jakub Szymkiewicz, *Dzieło o pijaństwie*, Wilno 1818 (*Przedmowa*), s. [1].

Słowa te inicjują *Dzieło o pijaństwie* (1818), pierwsze na gruncie polskim naukowe opracowanie kwestii alkoholizmu. Autorem pracy był Jakub Szymkiewicz (1775–1818), nadworny lekarz cara Aleksandra I. To wielowątkowe studium podejmowało kwestie historii nałogu, rodzajów trunków, chorób będących wynikiem nadużywania alkoholu, społecznych skutków pijaństwa. Szymkiewicz definiował nałóg, odróżniając go od zwyczaju i skłonności. Przedstawiał też sposoby radzenia sobie z nim przy pomocy zabiegów medycznych, prawa, poprzez powoływanie instytucji temu służących (zakonów, „domów poprawy i instytutów”). Autorowi chodziło o mu zrozumienie i obiektywny, naukowy opis zjawiska, które rujnowało od wieków życie społeczne Rzeczypospolitej. Miał on uświadomić źródła problemu, jego charakter i dać narzędzia do radzenia sobie z nim.

Nim pojawiła się praca Szymkiewicza, refleksja nad kwestią pijaństwa była w Polsce domeną literatury moralistycznej i parenetycznej, zarówno tej świeckiej, jak i kościelnej. W jednej i drugiej, opisując i piętnując to zjawisko, posługiwano się niemal kanonicznym zestawem autorów i tekstów. Znajdujemy tam Biblię, autorów pogańskich, ojców Kościoła, pisarzy kościelnych, zbiory egzemplów. Pijaństwo było przedmiotem opisu zarówno w literaturze pięknej, jak i użytkowej. Wśród literatów podejmujących to zagadnienie znajdujemy pisarzy tej miary, co Mikołaj Rej (*Żywot człowieka poczciwego*), Jan Kochanowski (*Iż pijaństwo jest rzecz sprosna a nieprzystojna człowiekowi*), Sebastian Fabian Klonowic (*Worek Judaszów; Roxolania*), Wacław Potocki (*Moralia*), Krzysztof Opaliński (*Satyry*) czy Jędrzeja Kitowicza (*Opis obyczajów za panowania Augusta III*)². Z kolei spośród traktatów na szczególną uwagę zasługują prace Hieronima Powodowskiego *Korab zewnętrzznego potopu, którym przez obżarstwo a opilstwo, a stąd przez insze sprosne grzechy, wielka część krześcijaństwa duchownie zatoneła*³, Józefa Wereszczyńskiego *Gościńiec pewny niepomiernym moczygębom a omierzłym wydmikufom świata tego* [...] ⁴

² Wszechstronny i gruntowny przegląd wątków pijaństwa w literaturze staropolskiej (uwzględniający też wymienionych autorów i dzieła) znaleźć można w pracy: A. Nałęcz Ostrowska-Szymańska, *Z dziejów obyczaju w Polsce*, przedm. M. Orzęcki, Warszawa 1937 (prace wydało Polskie Towarzystwo Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość”).

³ H. Powodowski, *Korab zewnętrzznego potopu, którym przez obżarstwo a opilstwo, a stąd przez insze sprosne grzechy, wielka część krześcijaństwa duchownie zatoneła*, Kraków 1578.

⁴ J. Wereszczyński, *Gościńiec pewny niepomiernym moczygębom a omierzłym wydmikufom świata tego do prawdziwego obaczenia a zbytów swych pohamowania z Pisma świętego i rozmaitych autorów zebrany i wydany*, wprowadzenie i oprac. A. Sitkowa, Lublin 2014.

i Jakuba Kazimierza Haura dyskurs *O pijaństwie sprosnym* (zawarty w obszernej encyklopedii rolniczej *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów ekonomijey ziemiańskiej*)⁵. Dwa pierwsze dzieła to swoiste „encyklopedie pijaństwa”. Zbierają one, jak w soczewce, staropolskie myślenie o pijaństwie, dotyczące kwestii moralnych, obyczajowych, społecznych i państwowych⁶. Dodatkową perspektywę zyskać można dzięki refleksjom Haura, który podejmuje także aspekt medyczny i psychologiczny zjawiska⁷.

Oczywistym jest, że tak paląca i odciskająca swe piętno na życiu społecznym kwestia⁸, była stale obecnym tematem na ówczesnych ambonach. Kaznodziejstwo (zarówno katolickie, jak i protestanckie) nie mogło ignorować problemu tak dojmującego i powszechnego. Staropolskie kazania pozostają swoistą kroniką prób zmagania się z tą społeczną plagą. Co oczywiste, dominuje w nich postrzeganie, opisywanie i klasyfikowanie kwestii pijaństwa za pomocą kategorii moralnych. Miarodajne, i w dużej mierze zbieżne są zagadnienia podjęte przez luteranina, Adama Gdacjusza w *Dyskursie o pijaństwie*⁹ oraz katolika, Jakuba Wujka w kazaniu na dzień św. Jana Chrzciciela „przeciw opilstwu i obżarstwu świata dzisiejszego”. Wątki z kazania jezuita, które wyróżnione zostały na marginesie, lapidarnie, a zarazem reprezentatywnie, oddają dominujące w tego typu piśmiennictwie ujęcie problemu (znajdujemy tam m.in.: *Opili chrześcijanie gorszy nad pogany; Człowiek rozumny prze pijaństwo w bestyją się przemienia; Pijanice słowem bożym dawno potępieni; Pijaństwo grzech ciężki; Pijaństwo*

⁵ J. K. Haur, *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów ekonomijey ziemiańskiej*, Kraków 1693, s. 158–161.

⁶ Zob. M. Kuran, *Traktat moralny i... staropolska encyklopedia pijaństwa – »O Gościńcu pewnym niepomiernym moczygębom a omierzłym wydmikuflom świata tego...« Józefa Wereszczyńskiego (między wolą boską a ludzkimi pragnieniami)*, [w:] E. Buszewicz, L. Grzybowska (red.), *Ars bene vivendi. Studia ofiarowane Profesorowi Maciejowi Włodarskiemu w 70. rocznicę urodzin*, Kraków 2017, s. 117–134.

⁷ M. Wichowa, *Jakuba Kazimierza Haura dyskurs o pijaństwie na tle wypowiedzi na ten temat staropolskich autorów*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2015, s. 36.

⁸ J. Besala, *Alkoholowe dzieje Polski: czasy Piastów i Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Poznań 2015.

⁹ A. Gdacjusz, *Dyskurs o pijaństwie, w którym się z Biblijej Ś[więtej] i z doktorów kościelnych, ba, i z pisem świeckich pokazuje, że opilstwo sprosnym, haniebnym na ciele i duszy wielce szkodliwym grzechem jest*, Brzeg 1681; Tenże, *Dyskursu o pijaństwie kontynuacja albo kończenie*, Brzeg 1681.

*jest szaleństwo dobrowolne; Pijaństwo strawa nieczystoty; Pijaństwo przyczyna zwady*¹⁰).

Nim XIX wiek zaczął dostarczać także kategorii medycznych, psychologicznych i socjologicznych do opisu zjawiska, zamiastkę takiej perspektywy znaleźć można także w języku niektórych predyktorów. Choć kaznodziejskie wywody dotyczące pijaństwa były przede wszystkim dyskursami teologów moralistów, to jednak nie zawsze sprowadzały się one do katalogowania dość powtarzalnych i rytualnych niemalże diagnoz, oskarżeń, przestróg i rad. Bywa, że z tekstu kazania przeziara umiejętność dostrzeżenia zjawiska z nieco odmiennej, pogłębionej perspektywy.

Nim XIX wiek zaczął dostarczać także kategorii medycznych, psychologicznych i socjologicznych do opisu zjawiska, zamiastkę takiej perspektywy znaleźć można także w języku niektórych predyktorów.

Przykład takiej refleksji znajdujemy w twórczości franciszkanina-reformata Antoniego Węgrzynowicza (1658–1721)¹¹. W 1708 roku ukazał się jego zbiór *Kazań niedzielnych księga pierwsza, to jest siedm trąb z Objawienia Jana Świętego przeciwko siedmiom głównym grzechom napisane*¹². Jest to przykład kazań kate-

¹⁰ J. Wujek, *Postylle katolickiej o świętych część wtóra letnia, w której się zawierają kazania na święta Panny Maryjej, Apostołów, męczenników i innych świętych, których święta Kościół zwykł obchodzić od ś[więtego] Jana Krzyciela aż do Adwentu*, Kraków 1584, s. 253--255.

¹¹ Najpełniejszą biografię Węgrzynowicza znaleźć można w: S.B. Brzuszek, „W każdej okoliczności i materyi doskonale mówił”. Antoni Węgrzynowicz OFMRef. jako kaznodzieja Krakowa, [w:] K. Panuś (red.), *Wielcy kaznodzieje Krakowa. Studia in honorem prof. Eduardi Staniek*, Kraków 2006, s. 247–264. Reformaci (*Ordo Fratrum Minorum Stricteris Observantiae*) stanowili gałąź rodziny wspólnot franciszkańskich. W Polsce pierwszy ich klasztor powstał w 1622 r. w Zakliczynie. Zakon stawiał sobie za cel, jak najściślejsze przestrzeganie reguły św. Franciszka (wyróżniały ich praktyki ascetyczne i surowe przestrzeganie ubóstwa). Zob. A.B. Sroka, *Prawo i życie polskich reformatów. W 350 rocznicę powstania 1623–1973*, Kraków 1975.

¹² A. Węgrzynowicz, *Kazań niedzielnych księga pierwsza, to jest siedm trąb z Objawienia Jana Świętego. Przeciwko siedmiom głównym grzechom napisane*, Kraków 1708.

chizmowych, formy nieczęsto obecnej w XVII- i XVIII-wiecznym kaznodziejstwie polskim. Na roczny cykl kazań rocznych nałożona została siedmioelementowa struktura, którą wyznaczyły tytułowe grzechy główne. Symbolizowało je siedem tytułowych trąb, których obraz zaczerpnął reformat z Apokalipsy św. Jana („A siedm aniołów, którzy mieli siedm trąb, nagotowali się, aby trąbili”; Ap 8, 6)¹³. Całość stanowi w sposób kursoryczny i katechizmowy opracowane zagadnienie siedmiu grzechów głównych¹⁴.

Czwarta część zbioru to grzech, we współczesnej nomenklaturze określane jako nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu. U Węgrzynowicza znajdujemy tytuł *Quartus Angelus tuba cecinit. Czwarta trąba przeciwko grzechowi obżarstwa i pijaństwa*. Spośród ośmiu kazań pijaństwu poświęcone są cztery. W każdym z nich znajdujemy inne jego oblicze: *Przeciwko podpijaniu (Niedziela III. po Wielkiejnocy)*, *Przeciwko pijaństwu oficjalistów i gospodarzów (Niedziela VI. po Wielkiejnocy)*, *Przeciwko pijaństwu niewiast i gospodyń (Niedziela świąteczna)*, *Przeciwko upajającym gości (Niedziela I. po Świątkach)*. Rozpisanie zagadnienia na cztery kazania dało szansę na poszerzenie perspektywy i wnikliwsze przyjrzenie się poruszanejmu zagadnieniu. Znamienne jest to, jaki klucz wybrał kaznodzieja do zniuansowania podejmowanego tematu. Analizował zjawisko pijaństwa z uwzględnieniem czynników społeczno-kulturowych, klasowych, płciowych oraz rozróżniając nadużywanie alkoholu od nałogu. Wszystkie te kategorie stały się przedmiotem naukowej refleksji począwszy od XIX wieku, kiedy to nastąpiła także medykalizacja alkoholizmu¹⁵. Wprawdzie kategorie moralne ciągle pozostawały w użyciu, jednak nie były już ani jedynymi, ani, od pewnego momentu, dominującymi w opisie zjawiska nadużywania alkoholu.

Węgrzynowicz wpisuje się swoim przekazem doskonale w wielowiekowy nurt refleksji pisarzy chrześcijańskich dotyczących pijaństwa. Zarazem odnaleźć u niego można wątki, które wyróżniają go spośród innych moralistów

¹³ Wszystkie przywoływane cytaty biblijne w artykule pochodzą z Biblii w tłumaczeniu Jakuba Wujka (*Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu "B" oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. J. Frankowski*, wyd. 3, Warszawa 2000).

¹⁴ M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XVI–XVIII)*, [w:] M. Rechowicz (red.), *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2: *Od odrodzenia do oświecenia*, cz. 1: *Teologia humanistyczna*, Lublin 1975, s. 405–406.

¹⁵ *Pijaństwo i alkoholizm w piśmiennictwie Królestwa Polskiego w XIX i na początku XX wieku. Aspekty społeczne i kulturowe*, wyb. źródeł i oprac. A. Bołdyrew, Łódź 2019, s. 7.

staropolskich. Nie zawsze są one wyrażone wprost czy wyeksponowane, składają się jednak na spójny, konsekwentny i przenikliwy obraz wykraczający poza standardowy komunikat kaznodziejski. Dlatego też i narzędzia, które posłużą do jego opisu, zaczerpnięte zostaną nie tylko z dziedzin takich jak historia literatury, historia kultury czy antropologia (zwykle przynależnych badaniom nad tego typu piśmiennictwem), ale także z medycyny i psychologii. Użycie pojęć i terminów, jakimi dziś operuje nauka o uzależnieniu alkoholowym do zjawisk opisanych przez reformata, choć – zdaję sobie z tego sprawę – jest ahistoryczne, to zarazem daje niepowtarzalną okazję dostrzeżenia i docenienia wnikliwości spostrzeżeń Węgrzynowicza.

U źródeł takiego pogłębionego spojrzenia na problem pijaństwa mogły stać pełnione przez reformata funkcje. Był on bowiem cenionym spowiednikiem i kaznistą. Zakonna wspólnota powierzała mu wielokrotnie rolę przewodniczącego w rozwiązywaniu zagadnień teologii moralnej (*resolvat casus*). Współcześnie mówi się o psychospołecznych kompetencjach, jakie powinien posiadać spowiednik. Można je nabyć ucząc się o nich, poprzez praktykę, ale nie bez znaczenia są też osobowościowe i psychologiczne predyspozycje spowiednika, które pozwalają dostrzegać grzech penitenta wielowymiarowo. Wydaje się, że taką intuicję posiadał Węgrzynowicz.

PRZECIWKO PODPIJANIU I PRZECIWKO UPAJAJĄCYM GOŚCI – O POWSTAWANIU PROBLEMU ALKOHOLEWEGO

W kazaniach *Przeciwko podpijaniu* kaznodzieja daje wyraz świadomości, iż problem z nadużywaniem alkoholu może mieć różne stopnie zaawansowania. Konsekwentnie używa terminu „podpijanie” tylko w tym kazaniu. *Słownik polszczyzny XVI wieku* definiuje go następująco: „wypijać pewną ilość alkoholu, trochę się upijać”¹⁶. Funkcja semantyczna prefiksu „pod” tę stopniowalność poddaje nam automatycznie. Przedrostek „pod” stawia podpijanie w kategorii czynności mniej zaawansowanych. Węgrzynowicz zresztą sam w pewnym momencie używa słowa „różnica”. Próbując obrazowo przedstawić cierpienia, jakie Chrystusowi sprawiają pijący, obsadza ich w roli urągających mu w trakcie męki żołdaków: „Jednak

¹⁶ *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 26, red. M.R. Mayenowa, Warszawa 1998, s. 39 (hasło: „podpijać”).

według różnicy pijaństwa różnice też i tego naigrywania Pana Jezusowego mogą sobie uważać” (kol. 250). Są więc ci najbardziej agresywni, szarpiący i opluwający Jezusa (pijacy), oraz ci z drugiego rzędu (podpici), „którzy albo nie śmieli, albo nie mogli się blisko przystąpić” (kol. 250), podjudzający jednak i wspierający działania bezpośrednich agresorów.

Kazaniu patronuje ewangeliczna fraza „*Modicum et non videbitis me*” („Maluczko, a nie ujrzycie mię”; 16, 17). Kluczowe jest tu słowo *modicum*/maluczko, pokazujące, według kaznodziei, jak niewiele dzieli podpicie od pijaństwa, jak płynna jest granica pomiędzy używaniem a nadużywaniem oraz jak łatwo i niepostrzeżenie można stracić kontrolę nad ilością spożywanego alkoholu i tego faktu skutkami. Trudność czy wręcz niemożność kontrolowania ilości wypijanego alkoholu współcześnie traktuje się jako podstawowe kryterium diagnozy choroby alkoholowej¹⁷. By uzmysłować wyraźniej ten mechanizm, używa Węgrzynowicz obrazowego porównania: „Iż kiedy wąż ukąsi, mała się zda na początku ranka, ale powoli jad zapuszczony rozchodzi się i zabija człowieka” (kol. 243). Podobne szkody (tak na duszy, jak i ciele) czyni w człowieku alkohol. Niewielkie i na pozór nieszkodliwe jego dawki składają się na stopniową, ale nieuniknioną degradację zdrowia fizycznego i moralnego. Znamienne jest tu słowo „powoli” (kol. 245), którego używa kaznodzieja, by opisać ów proces. Rozciągnięty nieraz na długie lata, powoduje, że łatwo przekroczyć punkt progowy, za którym można już mówić o pełnym uzależnieniu. Węgrzynowicz każe zwrócić uwagę na sygnały, jakie daje ciało po owym podpicianiu, pokazujące wyraźnie, że mamy do czynienia z trucizną:

Czego i sam po sobie postrzec możesz, bo po długim zapijaniu smak do jedzenia tracisz, niesposobność głowy czujesz nazajutrz, syropami, purgansami, enemami, a przynajmniej barszczem zapalone wnętrzości chłodzić musisz (kol. 243)

Dostrzega też i opisuje różne efekty działania alkoholu na podpicających. Co ciekawe, współczesna nauka o alkoholizmie sytuuje je jako objawy, będące wyrazem stężenia alkoholu we krwi mieszczącego się w obrębie 0,3–2,0 promili alkoholu¹⁸. Znajdujemy wśród nich następujące:

¹⁷ M. Frąckowiak, M. Motyka, *Zespół zależności alkoholowej: charakterystyka, fazy rozwoju, metody diagnozowania*, „Problemy Higieny i Epidemiologii” 2015, nr 2, s. 315.

¹⁸ J. Dziukiewicz, *Alkoholizm i nadużywanie alkoholu – powszechny problem społeczny i zdrowotny XXI wieku*, [w:] K. Pujer (red.), *Problemy nauk społecznych, humanistycznych*,

| Stężenie | Objawy |
|-----------------|--|
| 0,3–0,5 promila | poprawa nastroju, osłabienie samokrytycyzmu |
| 0,5–0,7 promila | wzmoczona pobudliwość i gadatliwość, obniżona samokontrola oraz błędna ocena własnych możliwości |
| 0,7–2,0 promila | niekontrolowana agresja, pobudzenie seksualne |

Pierwszy etap to poprawa nastroju i osłabienie samokrytyki (charakterystyczne dla 0,3–0,5 promila), kiedy to ci, „którzy, choć sobie [...] dobrze podpiją, zdadzą przecie się sobie zdrowemi, całemi” (kol. 244). Jednak poluzowanie wewnętrznych hamulców, osłabiona samokrytyka wywołują już zachowania przynoszące „szwank na sławie, wstyd między ludźmi”, na które „żona, krewni, przyjaciele [...] narzekają” (kol. 243).

Tymczasem w miarę picia następuje wzmożona pobudliwość, gadatliwość oraz obniżona samokontrola (0,5–0,7 promila) i narastająca niekontrolowana agresja (0,7–2,0 promila):

[...] podpity mało co uważa tego, co mówi, ladaco wyrzeczce [...], prętko obmówi, znieważy, [...] do łajania, przekłętwa da okazyją; słowami, piosnkami, żartami nieuczciwemi [...] pogorszy [...]. Bliźnich kłopcze, obraża, gorszy (kol. 245).

Bardzo łatwo przekroczyć kolejną granicę. Jest nią pobudzenie seksualne (0,7–2,0 promila), które trudno kontrolować:

Tak też przy podpijaniu, [...] i te i owe *obiectum* kształtne, piękne stanie w oczach, i to, i owo słówko usłyszysz się, prętko bardzo zapala się ogień myśli szpetnych i pożądlivosti; a przynamniej wielkie jest niebezpieczeństwo, aby do tego nie przyszło (kol. 245).

Węgrzynowicz wychwytyje charakterystyczne zaburzenie, postrzegane we współczesnych badaniach nad uzależnieniem, jako tzw. faza ostrzegawcza, która poprzedza pełną utratę kontroli nad piciem (faza krytyczna)¹⁹. Sygnalizują ją pojawiające się u pijącego luki pamięciowe:

ekonomicznych: konteksty i wyzwania, Wrocław 2017, s. 18.

¹⁹ M. Frąckowiak, M. Motyka, *dz. cyt.*, s. 318.

[...] gdy kto tak zaleje rozum i pamięć, że sam nie pamięta nazajutrz, co gadał, co czynił, jako do domu wrócił [...], już to jest znakiem cale zalanego rozumu i śmiertelnego pijaństwa (kol. 241).

Kaznodzieja dostrzega też zjawisko opisywane obecnie jako wzrastająca (na początkowym etapie uzależnienia) tolerancja organizmu na alkohol²⁰. Przestrzega przed lekceważeniem jej i braniem za dobrą monetę, poprzez sprowadzenie do przekonania, iż tak pijący „dobrej są głowy” (kol. 247), a tragiczne skutki picia im nie grożą. Ironicznie określa ich *potentes ad bibendum*:

[...] o których mawiacie »dobrej są głowy«, »dziesiątego przepiję«, by nawięcej pił i żołądek, i nogi wytrzymają, ba, i głowa. Bo bywają tacy, którzy choćby najwięcej pili do rzeczy mówią, piszą listy, rozmaite ekspedycje sporządzają, zgoła *potentes ad bibendum* (kol. 247)

Opis ten przypomina też kategorię wśród uzależnionych, którą współcześnie określa się mianem „alkoholików wysokofunkcjonujących”, którzy mimo nałogu dobrze odnajdują się w życiu społecznym i zawodowym. Stosunkowo rzadko też dostrzegają oni sami, a także ich otoczenie, fakt swojego uzależnienia, a tym samym rzadziej podejmują leczenie²¹. Kaznodzieja tak opisuje to swoiste poczucie bezkarności tych, którzy tak reagują na alkohol: „mówią, nie upiłem się jeszcze cale, alem tylko sobie dragno podpił” (kol. 247). W takim wypadku o wiele łatwiej też o aktywowanie tzw. mechanizmu iluzji i zaprzeczania, który nie pozwala rozpoznać szkód, które czyni nałóg i negować istnienie problemu²². Jednak, jak przekonuje kaznodzieja dalej, trunek, choć niezauważalnie, wyniszcza człowieka. Reformator opisuje to kategoriami medycznymi funkcjonującymi w wieku XVIII, a opierającymi się na przekonaniu, iż jeśli alkohol nie szkodzi głowie (tj. funkcjom poznawczym), tym większą szkodę wyrządza reszcie ciała:

²⁰ M. Wnuk, J.T. Marcinkowski, *Alkoholizm – przegląd koncepcji leczenia*, „Hygeia Public Health” 2012, nr 1, s. 51.

²¹ K. Morawska, J. Chodkiewicz, *Alkoholicy wysokofunkcjonujący – odrębny typ? Poszukiwanie wspólnych cech w istniejących typologiach alkoholizmu*, „Psychiatria i Psychologia Kliniczna” 2020, nr 4, s. 412.

²² J. Wołoszyn, *Pomoc psychoterapeutyczna osobom uzależnionym od alkoholu*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 2011, nr 2, s. 134.

[...] gdy zbyt czyny on trunek głowie [...] nie szkodzi, znakiem jest, iż wszystkie swoją moc wewnątrz obraca, zatem zbyt czyną gorącością wnętrzości psuje, a lubo nieznanie i nierychło, jednak niebezpieczne, nieuleczone choroby wprowadza (kol. 247)

Stale powracającą myślą w tym kazaniu jest przekonanie, iż taki sposób picia, to jest niewiele, ale często, funkcjonowanie pod wpływem alkoholu, choćby na pozór nieupośledzone, jest groźne i z dużym prawdopodobieństwem stanowi tylko etap poprzedzający popadnięcie w pijaństwo (a według współczesnych kryteriów w alkoholizm). Znamienne jest tu zdanie kaznodziei, twierdzącego, iż ci „którzy podpisują sobie, wprawują się w pijaństwo” (kol. 248).

Temu wprawianiu się w picie sprzyjają też mocno społeczno-kulturowe uwarunkowania. Świadomości tego daje wyraz reformat w kazaniu *Przeciwko upajającym gości*. Odnajdujemy w nim obraz kultury biesiadowania z czasów saskich, znany doskonale z opisu Kitowicza²³, z jego specyficznymi rytuałami, toastami, pijackimi zawodami. Skupia się tu reformat na uświadomieniu odpowiedzialności moralnej, jaka spoczywa na tych, którzy stwarzają okazję, namawiają czy wręcz przymuszają innych do picia. Konsekwencje (materialne, moralne, społeczne), które ponosi namówiony do pijaństwa, obciążają w takim samym stopniu namawiającego. Z obrazu nakreślonego przez Węgrzynowicza wyłania się społeczeństwo, w którym odmowa spożywania alkoholu wykluczała z bycia pełnoprawnym członkiem wspólnoty. To symptomatyczny obraz ówczesnej rzeczywistości, w której „pijaństwo było obowiązkiem towarzyskim, było jak gdyby instytucją” – jak pisał o tamtym okresie Jan Stanisław Bystroń²⁴.

Pisze reformat nie tylko o nałogu picia, ale i o „nałogu pojenia drugich” (kol. 294), który, jak przekonywał, również obciąża sumienie. Demaskuje także posługiwanie się alkoholem jako narzędziem przekupstwa politycznego (kaptowanie stronników), wkupywania się w łaski pana, ale i przypoehlebiania się przełożonych podwładnym (w sądzie, urzędzie czy wojsku)²⁵. Pokazuje też, że wszechobecny kulturowy niemalże przymus picia („albo pij, albo się bij”; kol. 310) musi w konsekwencji doprowadzić do popadnięcia wielu w nałóg.

²³ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, Warszawa 1985, s. 234–247.

²⁴ J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, wyd. 3, t. 2, Warszawa 1976, s. 184.

²⁵ Por. Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie*, Łódź 1975, s. 87–106.

PRZECIWKO PIJAŃSTWU OFICJALISTÓW I GOSPODARZÓW – UWARUNKOWANIA ZWIĄZANE Z PŁCIĄ I STATUSEM SPOŁECZNYM

Kazanie kolejne za przedmiot bierze, jak się wydaje, nałóg właściwy, na który patrzy Węgrzynowicz przez pryzmat płci, pozycji społecznej i sprawowanych funkcji. Już na początku deklaruje, że mówić będzie „przeciwko tym zbytkom gospodarzów i innych ludzi, które Pan Bóg na jaki urząd nad ludźmi lub duchowny, lub świecki wysadził” (kol. 172[272]). Skupia się tu kaznodzieja przede wszystkim na pijaństwie jako problemie społecznym. Zważywszy na patriarchalny charakter ówczesnego społeczeństwa, problem alkoholizmu mężczyzn, był zarazem problemem władzy (jej nieudolności i nadużywania) i to na każdym poziomie: państwa, miasta, urzędu, domu:

„Biada temu państwu, którego rządcy rano porywają się do bankietów i do pijaństwa”. Co nie tylko o państwach, ale i o miastach, i owszem prywatnych domach rozumieć się powinno (kol. 278).

Węgrzynowicz opisuje problem alkoholizmu dotyczący władców, burmistrzów, sprawujących urzędy od najwyższych po najniższe, ale nie pomija też duchowieństwa na każdym szczeblu hierarchii. Nie zabrakło w jego opisie i warstw plebejskich (rzemieślników i rolników; kol. 279). Moralisci tak świeccy, jak i duchowni często dostrzegali ten ponadklasowy i egalitarny charakter nałogu alkoholowego. Wyraził go zwięźle Krzysztof Opaliński w satyrze *Na pijaństwo nieposkromione i pijaniców*:

Owo zgoła pijana Polska zwać się może.
Piją wszyscy, biskupi i senatorowie,
A piją do umoru; piją i prałaci,
Żołnierze, szlachta, w miastach, we dworach i we wsiach²⁶.

Jednak to, co wyróżnia Węgrzynowicza, to spojrzenie na pijaństwo nie tylko jako problem powszechny, ponadstanowy, ale zjawisko, które wiąże się z posiadaniem władzy, a więc dysponowaniem przewagą nad innymi. Na samym początku

²⁶ K. Opaliński, *Satyra VIII. Na pijaństwo nieposkromione i pijaniców*, [w:] Tenże, *Satyry*, oprac. L. Eustachiewicz, Wrocław 2005, s. 225.

kazania pojawia się znacząca informacja. Reformat podkreśla, że pijaństwo postrzegać trzeba nie abstrakcyjnie, jako uogólniony problem określonej społeczności, ale raczej jako problem jednostki, uwzględniający ponadto różnorakie determinanty, które go u niej powodują:

Trzeba wiedzieć, że grzech pijaństwa *ex circumstantia personae*, to jest w ludziach zwierchność jaką mających nad innymi albo staranie o nich, daleko cięższym grzechem jest niżeli w człowieku jakim pospolitym (kol. 272–273)

Jednak to, co wyróżnia Węgrzynowicza, to spojrzenie na pijaństwo nie tylko jako problem powszechny, ponadstanowy, ale zjawisko, które wiąże się z posiadaniem władzy, a więc dysponowaniem przewagą nad innymi.

Posiadanie władzy wiąże się także z odpowiedzialnością wobec tych, którzy dysponującemu władzą podlegają. Właśnie jej zatracenie jest według kaznodziei tragicznym skutkiem alkoholizmu, rujnującym relacje społeczne na każdym jego poziomie (władca – poddany; urzędnik – obywatel; duchowny – wierny; gospodarz – sługa; mąż – żona; rodzic – dziecko).

Kazanie to opisuje też drastyczne skutki nadużyć, które powoduje nałóg. Najbardziej przejmujące są te, które dotyczą relacji rodzinnych. To także przenikliwe studium alkoholowej rodziny z ekspresyjnie nakreśloną figurą pijącego ojca, który w miarę popadania w coraz mocniejsze uzależnienie szuka pretekstu do coraz częstszych wyjść z domu, aby zaspokoić głód alkoholowy. Pokazuje Węgrzynowicz degradację społeczną i ekonomiczną rodziny pijącego. Zwraca uwagę na skutki, jakie pijaństwo ojca może wyrzucić na jego dzieciach, które pozbawione dobrego wzorca, bywa że „na ladajakie i łotrowskie życie na czas się puszczają” (kol. 277).

Nie stroni też kaznodzieja od opisów przemocy domowej. Przywołuje przykład mężczyzny przepijającego resztki majątku, którego ciężarna żona próbowała wyprowadzić z gospody. Ten pijany i rozgniewany pobił ją, powodując przedwczesny, tragiczny w skutkach poród (kol. 280). Z kolei w innym miejscu, zdesperowana

kobieta, także bezskutecznie próbująca wyprowadzić pijanego męża z szynku, dotkliwie pobita, wraca do domu w poczuciu rozpacz i beznadziei:

A gdy słyszy głosy dzieci wołających jeść, a prawie od głodu sukienki na sobie zębami gryzące widzi, obojga synków gardła nożem podrzyna. Nadchodzi pijany mąż ni o czym nie wiedząc, czeka go ona zajuszona przy drzwiach, którego tymże nożem zabiła (kol. 277–278)

Co ważne, Węgrzynowicz oprócz skonstatowania, że spotkała ją za to zgodna z prawem kara (śmierć), nie ocenił jej zachowania, stwierdził za to, że to poczynanie męża alkoholika, spowodowało, iż „do ostatniej przysła desperacyi” (kol. 277)

Węgrzynowicz trzykrotnie przywołuje obrazy żon awanturujących się publicznie, próbujących odciągnąć swych mężów od alkoholu i pijackiego towarzystwa. Odnajdujemy tu opisywany dziś model osoby współuzależnionej, określanej mianem konfrontacyjnego (zadaniowego), który ukierunkowany jest na rozwiązanie problemu²⁷. Reformat opisuje charakterystyczne zachowania polegające na przejmowaniu za pijącego odpowiedzialności, kontrolowaniu go, pomaganiu i opiekowaniu się nim, by ograniczyć konsekwencje jego picia i związanych z nim zachowań. Historia żony mordującej w afekcie dzieci i męża to jedna z możliwych faz, która może nastąpić w dysfunkcyjnej alkoholowej rodzinie. Joan Jackson określiła ją jako etap dezorganizacji i chaosu, kiedy to następuje „utrata nadziei na rozwiązanie sytuacji, zaburzenia emocjonalne i kryzysy członków rodziny”²⁸. W skrajnych przypadkach prowadzić on może do podjęcia tak dramatycznych kroków, jak ten w przykładzie przywołanym przez kaznodzieję.

Węgrzynowicz intuicyjnie bądź z obserwacji rozumiał mechanizmy, jakie zachodzą w alkoholowej rodzinie. Zwrócił choćby uwagę na picie w ukryciu, które jest niepokojącym symptomem narastania problemu alkoholowego (kol. 277). Chcąc zaś uświadomić, w czym tkwi przekleństwo, jakie alkohol sprowadza na rodzinę, pisał o pijących, iż: „grzeszą nie tylko grzechem pijaństwa, ale też grzechem niemiłości, i owszem, niejako tyraństwa nad żoną i dziatkami swemi” (kol. 274).

²⁷ M. Załuska, A. Kossowska-Lubowicka, *Współuzależnienie i zespół stresu pourazowego w rodzinie alkoholowej*, „Studia nad Rodziną” 2009, nr 1–2, s. 320.

²⁸ Tamże, s. 312.

PRZECIWKO PIJAŃSTWU NIEWIAST I GOSPODYŃ – O KULTUROWYCH DETERMINANTACH W POSTRZEGANIU KOBIECEGO ALKOHOLIZMU

Choć wątek pijących kobiet pojawiał się w literaturze moralizatorskiej i satyrycznej często, to rzadko zyskiwał osobne ujęcie jako zjawisko specyficzne i wymagające odrębnego opisu. Jednocześnie kazanie Węgrzynowicza pokazuje wyjątkowo wyraźnie, jak mocno spojrzenie na zjawisko alkoholizmu kobiet uwarunkowane było przez kulturowe determinanty. Na samym początku zaznacza, że: „Co się ty-cze sumienia. Cokolwiek się [...] powiedziało o pijaństwie mężów, toż się ma mówić i o pijaństwie żon ich (kol. 283)”. Jednak nieco dalej zwraca uwagę na stanowisko zajmowane przez „niektórych doktorów”, którzy „za cięższy grzech poczytają pijaństwo w białejgłowie niżeli w mężczyźnie” (kol. 283). Przywołuje opinię św. Hieronima określającego picie kobiet mianem „strasznego świętokradztwa” (*sacrilegium immane*; kol. 184[284]), a widok pijanej kobiety uważa za tak samo przerażający, jak obraz człowieka bluźniącego i depreczającego Najświętszy Sakrament. Wywód kaznodziei wyznaczają trzy słowa z biblijnej frazy: „*Mulier ebriosa, ira magna, et contumelia, et turpitude illius non tegetur*” („Niewiasta pijaczka jest srogim gniewem i obelgą, a brzydkość jej zatajona nie będzie”; Syr 26, 8)²⁹ – *ira, contumelia, turpitude*. Każde z pojęć ukazuje jako pozostające w zupełnej sprzeczności z oczekiwaniami społecznymi wobec tego, jaka powinna być kobieta. Prawo do gniewu, który przecież może być uzasadniony, będąc np. jasnym wyrazem chęci samostanowienia, sygnałem o przekroczeniu pewnych granic czy niezgody na wykorzystywanie, kobiecie zostaje niejako odebrane. Określa ją kaznodzieja ze swej natury „zwierzęciem (!) jadowitym” (kol. 184[284]), w którym alkohol tę wrodzoną zjadliwość tylko po wielokroć wzmacnia. Zachowania, które implikuje alkohol, to z kolei „obelga, konfuzja, zawstydzenie” (*contumelia*; kol. 285) wobec wszystkiego, co społecznie akceptowane w zachowaniu kobiety. Przykładem, jaki przywołuje kaznodzieja na zobrazowanie tego uwłaczającego niewieście zachowania, jest nieprzystojny język: „[...] bo i na furmański wóz nie zebrałby tego, co pijaczka nagada, nałaje, naprzeklina (kol. 285)”. Gdy zestawić to z przywołanym wcześniej ojcem przepijającym ostatnie pieniądze, od których zależało życie jego głodujących dzieci, czy mężczyzną bijącym ciężarną żonę, widać wówczas wyraźnie, jak zupełnie gdzie indziej postawiona była granica dla obu płci. I w końcu

²⁹ Fragment w tłumaczeniu Węgrzynowicza.

turpitude, brzydota, którą inicjuje alkohol i to zarówno ta zewnętrzna, fizyczna, jak i duchowa. Tu szczególnie ciekawe jest to, że właśnie na fizyczną degradację ciała, które wzbudzać będzie obrzydzenie męża, zwraca uwagę kaznodzieja.

Czym w społecznym odbiorze mógł być widoczny publicznie nałóg alkoholowy kobiety, świadczą słowa Węgrzynowicza: „bo ledwie nie gorzej mieć matkę pijaczkę niżeli cudzołożnicę” (kol. 285). Znamienne jest tu to, że kobiecy nałóg postrzegany jako hańbiący, jest zarazem hańbą dla jej dzieci, a także męża. W opisywaniu nałogu mężczyzn tej zależności nie ma.

Jednocześnie kazanie Węgrzynowicza pokazuje wyjątkowo wyraźnie, jak mocno spojrzenie na zjawisko alkoholizmu kobiet uwarunkowane było przez kulturowe determinanty.

Równie znamienne jest przywołanie przez Węgrzynowicza cytatu z Apokalipsy św. Jana, w której pojawia się pijana niewiasta (Ap, 17,6):

Objśni to nam owa zawołana pijaczka w Objawieniu Jana Świętego. *Vidi mulierem ebriam*, widziano ją, z rąk swoich kieliszka nie puściła [...]. Słyszał Jan Święty, że ta pijaczka, jako i drugie czynią, klęła, bluźniła [...]. Postrzegł, że w owym pijaństwie dostało się jej w czoło, od kogoś była napiętnowana. *Et in fronte eius nomen scriptum mysteri* (kol. 288).

Wielka Nierządnica z Babilonu, przez wieki uosabiająca największe grzechy, a nawet samego Antychrysta, staje się figurą kobiety w nałogu alkoholowym. Choć chyba wbrew intencji kaznodziei, to słowa przez niego przywołane o piętnie na czole owej apokaliptycznej niewiasty-pijaczki, dobrze opisują społeczną recepcję kobiecego alkoholizmu.

Przywoływane przez Węgrzynowicza pijące kobiety, to właściwie klasyczne przykłady pełnego uzależnienia. Pojawia się tam opis przymusu picia („choć to dekretem surowym pogrążona, a przecie nie mogła zwyciężyć złego nałogu”; kol. 287), codziennego picia („iż miał jeden mąż żonę, która codziennie się upijała”; kol. 287),

wyprzedawania domowego majątku, aby mieć za co pić („takie żony, aby im stawało na pijatykę, męże swoje kradną, z domu co mogą, wywłóczą”; kol. 283), oszukiwania, aby tylko mieć dostęp do alkoholu („bez wstydu na wszelkie niecnoty, kradzież, łotrystwa rozpuszcza się”; kol. 286), oraz szukanie towarzystwa pijących, którzy pozwalają znaleźć pretekst do picia oraz je kamuflować³⁰. Zastanawia, że wśród opisywanych kobiet brak przykładów procesu od używania alkoholu do jego nadużywania.

Wydaje się, że tak skonstruowany przez kaznodzieję obraz pijących niewiast mógł wynikać ze specyfiki kobiecego picia. Ponieważ spotykało się ono z ogromnym społecznym ostracyzmem (owym „piętnem na czole”), o wiele większym niż picie męskie, kobiety bardziej starały się, by ich problem nie ujrział światła dziennego. Piły w ukryciu, w tajemnicy (mówiąc słowami Węgrzynowicza „podpijały”) aż natężenie nałogu wymykało się spod kontroli i stawał się on sprawą publiczną. Ponieważ zaawansowana choroba alkoholowa daje mniejsze szanse na wyjście z nałogu, to być może też stąd wynika przekonanie reformata o tym, że pijaństwo kobiet jest właściwie nie do pokonania. „Łatwiej byś Murzyna z czarnośći, cegłę z czerwonośći omył, niżeli byś pijaczkę pijaństwa oduczył (kol. 287)” – pisał. Jednak wbrew tej deklaracji proponował pewne sposoby walki z kobiecym nałogiem. Bardzo charakterystyczny jest ich dobór. Znamienny tym bardziej, gdy zestawimy go z propozycjami dla pijących mężczyzn. Tym zalecał przede wszystkim samodyscyplinę i autorefleksję. Nadużywającym alkoholu duchownym przypominał synodalne kanony, w których zaleca się im nie więcej niż trzy kieliszki wina. Zresztą dość enigmatycznie, nie wiadomo bowiem, czy chodzi o jednorazowe spożycie, czy np. dawkę dzienną. Gdy problem był zaawansowany, przywołał dekret zalecający 40 dni pokuty, „to jest na chlebie i wodzie, i dyscyplinach”. Mężczyznom świeckim polecał refleksję na słowami św. Pawła: „A ty mów, co przystoi zdrowej nauce: »Starcy, aby byli trzeźwi«” (Tt 2,1-2), przypominając, że w starożytnej Grecji sprawujących władzę za pijaństwo karano nawet śmiercią (kol. 281-282). Mężczyznom niższych stanów przypominał, że obietnica nagrody wiecznej obiecana jest tym, którzy uczciwie pracują i dbają o najbliższych (Ps 127 (128), 2), pijaństwo zaś uniemożliwia jedno i drugie (kol. 282). Najtrudniejsza, ale może i najbardziej skuteczna mogła być propozycja postu i samobiczowania się, choć

³⁰ Opisuje Węgrzynowicz historię fikcyjnego sprzedawania sobie codziennie na przemian tej samej kozy pomiędzy pijącymi sąsiadkami. Transakcja ta dawała im pretekst i społeczne przyzwolenie na picie zgodnie z tradycją tzw. litkupu (kol. 287).

chodziło w niej chyba przede wszystkim o wymiar duchowy ascezy niż o korzyści wypływające z izolacji i odcięcia od używki.

W przypadku kazania o pijaństwie kobiet propozycje radzenia sobie z nałogiem skierowane są wprawdzie jednak nie do nich, a do mężczyzn. Podległość wobec mężczyzny wiązała się z możliwością stosowania wobec kobiety sposobów walki z uzależnieniem, które w przypadku mężczyzny nie wchodziły w grę. Wśród stosowanych i dopuszczalnych „lekarstw” („byle się to nie działo po tyrańsku ani z pasy”; kol. 290) wymienia Węgrzynowicz kary cielesne. Wspomina kij, który widział powieszony przy drzwiach u pewnego prałata, nad którym widniał napis *medicina ebriorum*:

Udają się na czas utrapieni mężowie do tego lekarstwa na pijaczki żony. Potłuką, pobiją, ledwie druga za kilka niedziel po takim lekarstwie z łóżka wstanie, a przecie to nic nie pomoże (kol. 287)

Radzi też, by kobiecie wszelkimi sposobami uniemożliwiać dostęp do alkoholu, choć, jak sam przyznaje, to metoda zawodna, gdyż „nie ustrzeżesz domowego szkodnika” (kol. 290). Ostatnia propozycja to metoda zastosowana przez zdesperowanego męża, który to:

żonę pijaczkę powił jako dziecię w powojniki mocne i onę kołysał, jeść i pić jako dziecięciu w powiciu rzedziutko i troszkę dawał. Była tego kilka dni z wielkim umartwieniem żony, która gdy się z takiego wczasu mężowi ledwie wyprosiła, więcej się już nie upijała (kol. 290).

Ten poruszający obraz przypomina sytuacje, które bywają elementem terapii odwykowej, kiedy to pacjent musi być izolowany, nieraz unieruchamiany, często dla swojego bezpieczeństwa, ze względu na objawy alkoholowego zespołu abstynencyjnego, wśród których mogą być halucynacje, napady drgawkowe, padaczka, majaczenie czy głęboka depresja i tendencje samobójcze.

We wszystkich tych metodach kobieta jest przedmiotem działań, a nie podmiotem. Inna rzecz, że te trzy propozycje są o wiele mniej abstrakcyjne niż te zalecane mężczyznom, choć współcześnie bądź trudne do zaakceptowania (bicie), bądź świadczące raczej o bezsilności walczącego z nałogiem współmałżonka (utrudnianie dostępu do alkoholu). Węgrzynowicz to poczucie bezsilności, jakie jest niejednokrotnie wynikiem nieudanych prób zerwania z nałogiem, wyraża

często, choć głównie, gdy mowa o uzależnieniu kobiet. Także jednak tu pojawia się kluczowa z perspektywy współczesnej terapii uzależnień myśl o tym, że w podjęciu walki z nałogiem niezbędna jest dobrowolna decyzja uzależnionego:

Te jednak sposoby na czas bywają skuteczne, na czas nie, bo trzeba żeby i one same [kobiety – dop. M.K.] miały się do obrzydzenia sobie tego grzechu (kol. 290).

Bardzo konkretnie brzmi następująca rada:

Zły swój nałóg chcąc znieść z siebie, niech sobie przez mocne postanowienie przy częstych spowiedziach miarkę picia swego naznacza, coraz więcej sobie ujmując, a najlepiej, aby sobie wszelką okazyją pokusy, która od mała do więcej ciągnie, odjąć, cale onego trunku zrzekła się (kol. 291).

Ta wypowiedź Węgrzynowicza brzmi niemal jak słowa terapeuty kierowane do uzależnionego, który u początku drogi trzeźwienia dowiaduje się, co go może czekać, jak sobie z tym radzić, ale i otrzymuje dawkę niezbędnej nadziei. Proponuje dwie drogi, bądź rozciągnięte w czasie uwalnianie się od przymusu picia poprzez stopniowe zmniejszanie dawki alkoholu, bądź zrezygnowanie z niego zupełne od razu. Spowiednik, którego tu przywołuje, pełnić ma rolę strażnika procesu trzeźwienia. Przypomina to nieco rolę współczesnego terapeuty czy sponsora (formuła zaczerpnięta z ruchu Anonimowych Alkoholików) dających wsparcie, motywujących do walki i trwania w trzeźwości. Węgrzynowicz jednak ostrzega. Nie mamy bezproblemową drogą i łatwym zwycięstwem:

Przydaję, że zrazu będzie ciężko, zdać ci się będzie, że żołądek twój potrzebuje, ale najdziesz nań inne lekarstwo, czego ciepłego rano zażywszy. Mocno stój przy postanowieniu twoim, a potem żadnej trudności w tym mieć nie będziesz (kol. 291).

Ostatnie zdanie jest bardzo ważne. Daje w nim kaznodzieja uzależnionej nadzieję. Odzyskanie zaś nadziei, uwierzenie w możliwość przezwyciężenia nałogu jest, według współczesnej terapii, kluczowe, by móc rozpocząć trwałe trzeźwienie³¹.

³¹ E. Włodarczyk, *Od uwikłania w uzależnienie od alkoholu do ustawicznego zdrowienia*, [w:] H. Karaszewska, E. Silecka-Marek (red.), *Sytuacje trudne w perspektywie jednostkowej i społecznej*, Poznań 2016, s. 29.

Kiedy XIX wiek przyniósł medykalizację kwestii uzależnienia alkoholowego, to wraz z nią pojawiły się też nowe narzędzia do radzenia sobie z nałogiem (chemiczne leki, terapia psychologiczna czy pomoc psychiatryczna). Nim jednak do tego doszło, nałóg postrzegany był przede wszystkim jako słabość moralna uzależnionego. Stąd surowe diagnozy i oceny moralistów podejmujących zagadnienie pijaństwa. Stąd połajania, groźby i straszenie karą, jako główne narzędzia mające stanowić bodziec motywujący do zmiany. Teksty Węgrzynowicza, w których surowego moralizmu nie brakuje, są zarazem świadectwem, że człowiek uważny i dociekliwy, wrażliwy i otwarty na meandry ludzkiej psychiki, potrafił wyjść poza schematyczne postrzeganie nałogu. Dzielał się nim ze słuchaczami czy czytelnikami, dawał wielu z nich być może jedyną szansę pogłębionego spojrzenia na problem. Dla ludzi zaś uwikłanych w nałóg (bezpośrednio czy pośrednio), jego kazania mogły stanowić, oprócz refleksji moralnej, namiastkę tego, co dziś daje pomoc dobrego terapeuty, który uświadamia istnienie problemu, pomaga w autodiagnozie, wskazuje sposoby na poradzenie sobie z nałogiem, daje wsparcie i nadzieję.

BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

- Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu "B" oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. Janusz Frankowski*, wyd. 3, Warszawa 2000.
- Gdacjusz Adam, *Dyskurs o pijaństwie, w którym się z Biblijej Ś[więtej] i z doktorów kościelnych, ba, i z pisem świeckich pokazuje, że opilstwo sprosnym, haniebnym na ciele i duszy wielce szkodliwym grzechem jest*, Brzeg 1681.
- Gdacjusz Adam, *Dyskursu o pijaństwie kontynuacja albo kończenie*, Brzeg 1681.
- Haur Jakub Kazimierz, *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów ekonomijey ziemiańskiej*, Kraków 1693.
- Kitowicz Jędrzej, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp Maria Dernałowicz, Warszawa 1985.
- Opaliński Krzysztof, *Satyry*, oprac. Lesław Eustachiewicz, Wrocław 2005.
- Powodowski Hieronim, *Korab zewnętrznego potopu, którym przez obżarstwo a opilstwo, a stąd przez insze sprosne grzechy, wielka część krześcijaństwa duchownie zatonała*, Kraków 1578.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 26, red. Maria Renata Mayenowa, Warszawa 1998.
- Szymkiewicz Jakub, *Dzieło o pijaństwie*, Wilno 1818.
- Wereszczyński Józef, *Gościniec pewny niepomiernym moczygębom a omierzłym wydmikoflom świata tego do prawdziwego obaczenia a zbytów swych pohamowania z Pisma świętego i rozmaitych autorów zebrany i wydany*, wprowadzenie i oprac. Anna Sitkowska, Lublin, Lublin 2014.

- Węgrzynowicz Antoni, *Kazań niedzielnych księga pierwsza, to jest siedm tręb z Objawienia Jana Świętego. Przeciwko siedmiom głównym grzechom napisane*, Kraków 1708.
- Wujek Jakub, *Postylle katolickiej o świętych część wtóra letnia, w której się zawierają kazania na święta Panny Maryjej, Apostołów, męczenników i innych świętych, których święta Kościół zwykł obchodzić od ś[więtego] Jana Krzyciela aż do Adwentu*, Kraków 1584.

BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA

- Besala Jerzy, *Alkoholowe dzieje Polski: czasy Piastów i Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Poznań 2015.
- Brzozowski Mieczysław, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XVI–XVIII)*, [w:] Mieczysław Rechowicz (red.), *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2: *Od odrodzenia do oświecenia*, cz. 1: *Teologia humanistyczna*, Lublin 1975, s. 363–428.
- Brzuszek Salezy Bogdan, „*W każdej okoliczności i materyi doskonale mówił*”. Antoni Węgrzynowicz OFMRef. jako kaznodzieja Krakowa, [w:] Kazimierz Panuś (red.), *Wielcy kaznodzieje Krakowa. Studia in honorem prof. Eduardi Staniek*, Kraków 2006, s. 247–264.
- Bystron Jan Stanisław, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, wyd. 3, t. 2, Warszawa 1976.
- Dziukiewicz Julia, *Alkoholizm i nadużywanie alkoholu – powszechny problem społeczny i zdrowotny XXI wieku*, [w:] Klaudia Pujer (red.), *Problemy nauk społecznych, humanistycznych, ekonomicznych: konteksty i wyzwania*, Wrocław 2017, s. 17–26.
- Frąckowiak Maciej, Motyka Marek, *Zespół zależności alkoholowej: charakterystyka, fazy rozwoju, metody diagnozowania*, „*Problemy Higieny i Epidemiologii*” 2015, nr 2, s. 315–320.
- Kuchowicz Zbigniew, *Obyczaje staropolskie*, Łódź 1975.
- Kuran Michał, *Traktat moralny i... staropolska encyklopedia pijaństwa – »O Gościńcu pewnym niepomiernym moczygębom a omierzłym wydmikuflom świata tego...« Józefa Wereszczyńskiego (między wolą boską a ludzkimi pragnieniami)*, [w:] Elwira Buszewicz, Lidia Grzybowska (red.), *Ars bene vivendi. Studia ofiarowane Profesorowi Maciejowi Włodarskiemu w 70. rocznicę urodzin*, Kraków 2017, s. 117–134.
- Morawska Kamila, Chodkiewicz Jan, *Alkoholicy wysokofunkcjonujący – odrębny typ? Poszukiwanie wspólnych cech w istniejących typologiach alkoholizmu*, „*Psychiatria i Psychologia Kliniczna*” 2020, nr 4, s. 411–417.
- Ostrowska-Szymańska Nałęcz Anna, *Z dziejów obyczaju w Polsce*, przedm. Michał Orzęcki, Warszawa 1937.
- Pijaństwo i alkoholizm w piśmiennictwie Królestwa Polskiego w XIX i na początku XX wieku. Aspekty społeczne i kulturowe*, wyb. źródeł i oprac. Aneta Bołdyrew, Łódź 2019.
- Sroka Albin Bronisław, *Prawo i życie polskich reformatów. W 350 rocznicę powstania 1623–1973*, Kraków 1975.

- Wichowa Maria, *Jakuba Kazimierza Haura dyskurs o pijaństwie na tle wypowiedzi na ten temat staropolskich autorów*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2015, s. 31–44.
- Włodarczyk Ewa, *Od uwikłania w uzależnienie od alkoholu do ustawicznego zdrowienia*, [w:] Hanna Karaszewska, Ewelina Silecka-Marek (red.), *Sytuacje trudne w perspektywie jednostkowej i społecznej*, Poznań 2016, s. 19–36.
- Wnuk Marcin, Marcinkowski Jerzy T., *Alkoholizm – przegląd koncepcji leczenia*, „Hygeia Public Health” 2012, nr 1, s. 49–55.
- Wołoszyn Janusz, *Pomoc psychoterapeutyczna osobom uzależnionym od alkoholu*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 2011, nr 2, s. 131–140.
- Załużka Maria, Kossowska-Lubowicka Anna, *Współuzależnienie i zespół stresu pourazowego w rodzinie alkoholowej*, „Studia nad Rodziną” 2009, nr 1–2, s. 311–322.

Biogram

Dr Magdalena Kuran – adiunkt w Zakładzie Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej Uniwersytetu Łódzkiego. Zajmuje się staropolskim kaznodziejstwem, m. in. Jakuba Wujka (*Retoryka jako narzędzie perswazji w postyllografii polskiej XVI wieku (na przykładzie „Postylli katolickiej” Jakuba Wujka)*, Łódź 2007), Antoniego Węgrzynowicza, Gabriela Zawieszki, Ignacego K. Herki.
ORCID: 0000-0001-6815-0011